

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWOW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje
otrwane wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU
REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU
15 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Wirry polityczne.

Utarł się niegdyś i wyrósł w epoce starego parlamentaryzmu pogląd, że do opozycji należy przyszłość, że dziesięć większa mniejszość stanie się kiedyś większością, że to, co wchodzi na firmamencie politycznym, musi dojść do zenitu. Jeśli na takich przesłankach pewne nadzieje buduje opozycja partyjna w Polsce i niemi zasila swą aktywność, to wypadła przypomnieć drugo, jeszcze bezwzględniejszy pewnik: to, co zeszło z zenitu ku zmierzchowi, już nie powraca więcej. Zamiera i gaśnie.

Jesteśmy świadkami tego gaśnięcia. Nietylko cyfry ubytku ilościowego i topniejące wpływy dowodzą agonii. Bardziej bijącym w oczy świadectwem zamierania wszechpotężnego niegdyś organizmu partyjniactwa w Polsce jest jego rozkład — corazto głębszy i corazto różliwszy w dziedzinie rozstrzygającej dla istnienia lub śmierci — w dziedzinie moralnej.

Nie jest przypadkiem, lecz symptomem, jeśli na zachodnich ziemiach polskich, więc tam, gdzie obóz narodowo-demokratyczny utrzymał najdłuższy swój skupiony stan posiadania, czołowe osobistości tego obozu idą pod sąd za pospolite przestępstwa kryminalne. Symptomem jest, gdy koturnowi moralności i apostołowie tego obozu, przez długie lata miarodajni dla t. zw. opinii publicznej, siadają na ławie oskarżonych w lichocie swych grzechów nie przeciw rządowi, lecz przeciw państwu i jego prawom. I symptomem może najdrastyczniejszym rozkładu jest wstydlive osłanianie, a nawet upiększanie tych ludzi przez ich partyjnych towarzyszy. Gdzie zaciera się granice między dobrem i złem, między honorem i infamją, tam niema już podźwignięcia.

Niemniejsze pustoszenia wykazuje inny kandydat do rządzenia Polską — skonfederowane stronnictwo chłopskie. W ostatnich tygodniach rzuciły one nowe hasło agitacyjne, niezmiernie charakterystyczne właśnie dla morale tych grup. Hasło wygłodzenia miast. Ma to być najświeższego stempla recepta na poprawę sytuacji wsi. Powiada się chłopomskoro nie dacie miastom artykułów żywności, ceny tych artykułów pójdą automatycznie w górę. Coś w rodzaju

walki sowieckich „kuliaków” z dyktaturą proletariatu.

Nie posądzamy bynajmniej aranzjerów tej „akcji” o tak daleko posu-

Z ostatniej chwili.

Zapowiedź dekretu o amnestji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Dowiadujemy się, że niebawem ukaże się w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej ustawa, dotycząca amnestji. Obejmować ona będzie przestępstwa, należące do właściwości sądów karnych powszechnych i kar administracyjnych, za które

wyroki opiewają poniżej 6 miesięcy. Kary do 1 roku więzienia za te przestępstwa, będą zmniejszone do połowy. Ustawa nie będzie obejmowała przestępstw wojskowych, fałszerstwa pieniędzy, spraw o zdradę stanu i t. d.

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Wczoraj wieczorem do mieszkania barona Stanisława Rożyczka-Rosenwertha, prezesa zarządu Polskiej Wytwórni Samolotów wkroczyła policja z nakazem bezwzględnego aresztowania barona i odsta-

wienia do więzienia śledczego. Jak się dowiadujemy, aresztowanemu wytoczono sprawę w związku z Podlaską Wytwórnią Samolotów, której poprzednio niemal w całości był właścicielem.

Król Karol rumuński pojedna się z księżną Heleną?

Londyn. (PAT.) „Daily Express” donosi jako wielką sensację, że król Karol rumuński zwrócił się do swej b. małżonki księżnej Heleny, która przebywa obecnie w Bukareszcie o zgodę na unieważnienie rozwodu, dokonanego przed czterema laty i wstąpienie w nowy formalny związek małżeński, po czym miałyby nastąpić uroczysta koronacja pary królewskiej. Rolę pośrednika między królem Karolem a księżną Heleną odgrywać ma rzekomo minister spraw zagranicznych Titulescu,

który będąc posłem w Londynie, był mężem zaufania króla, a także równocześnie zamieszkałej w Londynie księżnej Heleny. Wobec tego, że wiarygodność tej wiadomości, pochodzącej ze źródła wiedeńskich, wzbudza zastrzeżenia, należy ją traktować z ostrożnością. Inne dzienniki jak „Daily Mail” zaznaczają, że sytuacja w Bukareszcie nie dojrzała jeszcze do takiej decyzji, twierdzą jednak również, że Maniu i Titulescu poważnie rozważają sprawę pogodzenia się króla i księżnej Heleny.

Lloyd George przeciw Mac Donaldowi.

Votum nieufności dla rządu narodowego?

Londyn. (PAT.) W Izbie Gmin omawiany będzie dziś wniosek Labour Party o wyrażenie rządowi votum nieufności z powodu polityki rządu w sprawie bezrobocia. W debacie zabierze między innymi głos Lloyd George, który wystąpić ma z gwałtowną krytyką rządu narodowego. Oczywiście, że debata nie pociągnie za sobą żadnych skutków politycznych, gdyż olbrzymia większość rządowa jest zapewniona. W związku z ruchem berobotnych w Londynie debata ta niewątpliwie pobudzi bez-

robotnych do dalszych demonstracji. Londyn. (PAT.) Bezrobotni, którzy w liczbie 3.000 zdążają pieszko do Londynu w celu złożenia petycji w Izbie Gmin, przybędą prawdopodobnie do Londynu 26 bm. Minister higieny, odpowiadając na zapytanie w Izbie Gmin w sprawie zarządzeń, mających na celu zapewnienie kwater zdążającym do stolicy manifestantom, oświadczył, iż przedewszystkiem sprawą tą powinny się zająć organizacje komunistyczne, które zorganizowały te manifestacje.

Kościół w Hiszpanji płoną.

Paryż. (PAT.) Donoszą z Sevilli, że w miejscowości Marchera jacyś osobnicy podłożyli ogień pod kościół św. Sebastjana, w którym znajdowały się cenne zabytki artystyczne, między innymi cenny o’tarz renesansowy, oraz wartościowy obraz z 17 wieku. Mimo usilnej akcji wszystkich mieszkańców, oraz straży ogniowej, nie zdołano ognia ugasić i kościół spłonął doszczętnie. Ludność manifestowała przed me-

rostwem, domagając się ukarania winnych. Późatem donoszą, że inni jacyś osobnicy podłożyli ogień pod kościół i klasztor Karmelitanek bosych, w tym wypadku jednak zdołano pożar opanować. Istnieje przypuszczenie, że aktów tych dopuściła się grupa, krążąca samochodami po Hiszpanji, której celem jest systematyczne niszczenie kościołów.

niętą naiwność, jak wiara w skuteczność ich hasła. Chyba wiedzą, że niskie ceny na ziemiopłody nie są jakąś „intrygą” miast polskich, lecz echem ogólnego światowego kryzysu rolniczego, wobec którego bojkot rynków w naszych miasteczkach wygląda tylko śmiesznie. Ale też nie o gospodarce skutki tu chodzi; to jest polityka.

Na wsi jest źle. Poza Polską, we wszystkich innych krajach rolniczych, jest także źle; tu i ówdzie jeszcze gorzej. Są warunki, sprzyjające najdzikszej demagogii. Mniejsza o jej następstwa. Trzeba jątrzyć i podburzać, trzeba „zaktywizować masy chłopskie”, jak w swych instrukcjach zalecał echem związany niedawno „Sel-Rob”. Wprawdzie tamto było przybudówką Kominternu, a to są „polskie, państwowe” stronnictwa, ale — granica zaciera się.

Przeciw miastom? Nie; u wstępu do tej niewiarygodnej „kampanji” wykazano, że miasta dadzą sobie radę. Przeciw rządowi? Ależ Rząd nie oznacza cen i nie jest konsumentem jaj i mleka. Akcję rozpetano przeciw państwu. Dążąc do ślepej anarchizacji wsi, wypowiedziano walkę państwu.

Możliwe, że jest to ostatnia, rozpaczliwa stawka w przegranej grze o władzę: utopić wszystko w chaosie, w rozkolysaniu najprymitywniejszych instynktów, w rzuceniu części narodu przeciw drugiej. Stawka zresztą bez szans, bo akcja już zalała się, przynosząc jedynie materialne szkody tym, którzy dali się skusić do nierozumnego „bojkotu”. Ale intencje pozostaną jasne i wymowne, choćby ich nie realizowano. Polityk, który mógł stworzyć taki „program”, stronnictwo, które go mogło podjąć, — utraciły miejsce wśród sil żywych i twórczych. Jeszcze miotać się mogą czas jakiś w coraz bardziej nieprzytomnej robocie destruktywnej, aż znikną bez śladu.

Potężnym kontrastem tym „obrońcom” wsi przeciwstawiają się państwowe zawodowe organizacje rolnicze. I one rozumieją powagę sytuacji. I one całą energję wkładają w jej poprawę. Ale czynią to na drodze, jedynie prowadzącej do celu — ewolucyjnej, planowej, zespolonej z wysiłkami Rządu. Nie propagują walki społecznej; ruina miast jest tak samo ruiną wsi, jak odwrotnie. Zmianę na lepsze przynieść może tylko współpraca wszystkich elementów społeczeństwa.

Oto — dwa programy i więcej niż programy, bo dwie idee i dwa światy. Jeden ginie, przyspieszając swój koniec samobójczymi praktykami. Drugi w ciężkim mozole idzie ku lepszej Polsce.

Katastrofy kolejowe.

Berlin. (PAT.) Wczoraj wydarzyły się w Niemczech dwie katastrofy kolejowe. W Prusach Wschodnich w miejscowości Tiefensee pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy, przyczem lokomotywa pociągu osobowego wykołowała się. Cztery osoby odniosły ciężkie rany.

W Reibnitz, w górach Olbrzymich, odłączyło się od pociągu towarowego w czasie jazdy kilka wagonów, które zatarasowały tor. Na wagony te najechał pociąg osobowy, przyczem wykołowała się również lokomotywa tego pociągu. Maszynista i 4 pasażerowie odnieśli rany.

Aresztowanie handlarzy kokainą.

Warszawa. (Sch.) Na dworcu głównym policja aresztowała w pociągu berlińskim dwu hersztów bandy handlarzy kokainą: Mordkę Feldsteina z Berlina, oraz Stefana Wesolowskiego z Poznania. Grasowali oni głównie w Warszawie i Poznaniu.

Sytuacja w Mandżurji.

Moskwa. (PAT.) Z Dalekiego Wschodu donoszą, że w okręgu A-Czen skoncentrowano 30.000 powstańców. A-Czen leży kilkadziesiąt kilometrów na południe od Charbina. Na południowym odcinku kolei wschodnio-chińskiej toczą się uporczywe walki.

Klęska politykującego generała.

Gwiazda gen. Schleichera zachodzi? — Kontrast i konflikt między kanclerzem Papenem a gen. Schleicherem — „Lewicowy” militarizm. — Konferencja ze związkami zawodowymi. — Hindenburg opowiada się za Papenem. — Zwycięstwo reakcyjnego kursu.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Berlin, w październiku 1932.

General Schleicher, minister Reichswehry, i kanclerz von Papen stanowią dwie antytezy, nie tylko na polu przekonań, jak to się obecnie okazuje, ale i na fotografii. Von Papen, nonszalancki, uśmiechnięty junker, typ jak wycięty z czasów Wilhelma II, kiedy to lekkomyślny optymizm górował nad rozważą — i Schleicher o śmiałych, energicznych oczach, które niejedno już widziały i znają, i słabości ludzi, i uciechy życia, Schleicher, ukryty Mefisto polityki niemieckiej, kuszący wszystkich odpowiedzialnych mężów stanu, aby potem stracić ich w piekło politycznego bankructwa.

Patrząc na nich dwu, zdawało się, że energiczny generał, jeżeli tylko zechce, to pokłonie lekkomyślnego junkra, żyjącego z jego łaski i firmującego rząd, którego Schleicher miał być rzeczywistą głową. A jednak stało się inaczej. Dziś słaby Papen góruje nad mocnym Schleicherem, który wyjeżdża leczyc się na południe Niemiec. Jak to się stało?

Ludzie w cieniu mają dziwną siłę atrakcyjną. Przypisuje się im nadzwyczajne, niemal że magiczne właściwości. Im mniej mówią, im mniej występują na zewnątrz, tem mocniej utwierdza się ich autorytet. General Schleicher był zawsze wprawdzie człowiekiem rozmownym i towarzyskim, ale stosunkowo do niedawna nie odgrywał decydującej, w sposób widoczny, roli. Stał za kulisami, albo siedział w budce suflera i kierował aktorami na scenie, względnie kazał im schodzić ze sceny. Aż wreszcie zdecydował się pokazać się publiczności w pełnym świetle lamp.

Jawność obnaża człowieka i zdrębia iluzję. Po pewnym czasie wie się, z kim się ma do czynienia. Okazało się niebawem, że niezwykle sprytny Schleicher — niezwykle, jak na mundur generalski — ma również swoje granice. Okazało się, że karjera żołnierska odbiła się i na jego poglądach i taktyce, co nie wyszło im na korzyść. Sprytny Schleicher, wystąpiwszy na front, okazał się politykującym generałem, ze znanego gatunku tych, którzy pewną żołnierską prymitywność i naiwność przenoszą na polityczną arenę.

Zasady wojskowej komendy chciał general Schleicher przenieść na teren życia politycznego i ekonomicznego. Jest zwolennikiem gospodarstwa planowego i coś niecoś zwąchał z teorii socjalistycznych. Stąd w głowie jego zrodziła się idea połączenia militarz-

mu z pewnym swoistym i indywidualnym, po wojskowemu uproszczonym i naiwnym socjalizmem. Niech będzie armia jak najsilniejsza, niech fabryki broni będą jak najliczniejsze i najlepiej zaopatrzone, ale poco mają na tem zarabiać wielcy kapitaliści? Czy nie lepiej upaństwić ważne dla wojskowości i życia państwowego dziedziny przemysłu, jak węgiel, żelazo, przemysł chemiczny — i, aby tego dokonać, oprzeć się na związkach zawodowych, na żywiole robotniczym, mniejsza o to jakim, socjalistycznym, chrześcijańskim, czy też hitlerowskim, a jeszcze lepiej, na nich wszystkich równocześnie.

W tej też myśli konferował general Schleicher z socjalistą Leipartem, przewodcą wolnych związków zawodowych, z zastępcą i konkurentem Hitlera, Grzegorzem Strasserem, z postem Imbuschem z chrześcijańskich związków zawodowych. Przez pewien czas mówiono sobie tutaj na ucho, że zanosi się na gabinet „lewicowo-militarystyczny”, którego wykładnikiem mieli być wyżej wymienieni panowie.

Plan cały zapewne nie jest oryginalnym produktem politykującego generała, ale podsunęty mu został przez grono młodych i zdolnych publicystów z Hansem Zehrerem i Ferdynandem Friedem na czele, w których głowach społeczny radykalizm

sprzął się w sposób dzwaczny z polityczną reakcją. Dziennikarze ci objęli niedawno kierownictwo upadającego dziennika berlińskiego „Tägliche Rundschau”, który uchodzi obecnie za organ generała Schleichera.

Dowiedział się o tych wszystkich planach Papen i zagrożony na swoim kanclerskim fotelu, pobiegł do Hindenburga na skargę, że oto przewrotny Schleicher dybie na jego kanclerski żywot. Nie podobał się cały ten plan i intryga staremu, arcy-konserwatywnemu panu, który czemprędzej wezwał do siebie swego do niedawna protegowanego Schleichera i wyciął mu ostrą reprimendę. A rezultatem tej niemilej dla generała rozmowy był komunikat, w którym Schleicher wypiera się wszelkich planów wymierzonych przeciw szefowi rządu i zapewnia o swojej absolutnej lojalności wobec Papena.

Schleicher został więc pokonany na polu personalnym. W dziedzinie politycznej sytuacji ukształtowała się w sposób analogiczny. Niema już mowy o kokietowaniu Hitlera, o lewicowych eksperymentach, którymi bawił się Schleicher. Zwyciężył stary kurs reakcyjny i junkierski, konserwatywny i monarchistyczny, kurs Hindenburga, Papena i Hohenzollernów.

Z. I.

„Ere Nouvelle” o stosunkach między Polską a Francją.

Paryż. (PAT.) „Ere Nouvelle” zamieszcza artykuł wstępny na temat stosunków francusko-polskich. Dziennik stwierdza, że nad stosunkami francusko-polskimi zdaje się teraz ciążyć chmura. Obecnie na pierwszy plan wybijają się dwie sprawy, materiału wojennego dostarczonego Polsce przed kilku laty przez Francję, oraz sprawa wykończenia kolei łączącej Górny Śląsk z Gdynią. Co się tyczy materiału wojennego dostarczonego Polsce przez Francję, wartość jego wynosi około jeden miliard franków. Okazało się jednak, że materiał ten był nie do użytku.

Inaczej przedstawia się sprawa budowy kolei żelaznej Górny Śląsk-Gdy-

nia, mająca tak żywotne znaczenie dla eksportu polskiego. Budowa tej linii powierzona została pewnemu towarzystwu francuskiemu, które miało wykonać prace według umówionego planu i dostarczyć kapitałów w ściśle określonym terminie. Niestety, stało się tak, że druga transza pożyczki na budowę kolei nie została wpłacona, wobec czego prace musiano przerwać.

Ponieważ z końcem października br. upływa ostateczny termin, umowa może być uznana za nieistniejącą a konsekwencje tego stanu rzeczy są dla Polski bardzo poważne. Niezależnie po ważniejsze są również i dla Francji.

Von Papen przewiduje poprawę sytuacji.

Berlin. (PAT.) Na zebraniu berlińskiej Izby Rzemieślniczej kanclerz Papen wygłosił przemówienie, poświęcone zagadnieniom gospodarczym i politycznym. Poruszając sprawy gospodarcze, kanclerz polemizował z zarzutami, stawianymi obecnemu rządowemu programowi, wskazując na korzyści, jakie ostatnie zarządzenia rządu Rzeszy mają przynieść rękodzielnictwu, a zwłaszcza na korzyści, płynące z programu w sprawie zatrudnienia berobotnych. M. in. kanclerz zapowiedział, że w najbliższym czasie rozpoczęte zostaną roboty publiczne sięgające sumy 3/4 miliona marek. Następnie rząd postawił do dyspozycji na akcję remontu domów sumę 50 milionów mk., z której udzielane będą zasilki w wysokości 20—50 proc. wartości robót. Tą drogą zainicjowane zostaną roboty wartości 300—400 milj. mk. Z uwagi na odrabianie służby w t. zw. kadrach pracy, kanclerz wskazuje, że z tej strony nie grozi rzemiosłu żadna

niebezpieczna konkurencja. Następnie kanclerz wskazał jako na objaw poprawy sytuacji wzmożenie się płynności pieniądza na rynkach międzynarodowych. Chociaż zjawisko to ogranicza się narazie tylko do krajów wierzycielskich, to jednak obejmować zaczyna i Niemcy.

Kanclerz przeszedł następnie do kwestji politycznych, występując przeciwko dotychczasowemu partyjniactwu w Niemczech i wskazując, że reforma konstytucji musi być w najbliższym czasie przeprowadzona, gdyż dopiero na jej podstawie może nastąpić poprawa sytuacji gospodarczej. Szczególną

Włochy a Niemcy.

Berlin. (PAT.) Omawiając przemówienie Mussoliniego, „Germania” wskazuje na zgodność poglądów Włoch i Anglii. Przestroga wypowiedziana przez Mussoliniego pod adresem Niemiec, aby nie rozpoczynały zbrojeń

Obrona Belgji.

Dzienniki francuskie podnoszą, że powierzenie kierownictwa prac fortyfikacyjnych w Belgji generałowi inżynierji Carbonnel'owi pozostaje w związku z dążeniem rządu belgijskiego, by w czasie możliwie najkrótszym, ukonczyć prace nad obroną granicy. Wskolonej, a w szczególności prace wokół twierdzy Liège, która ma być uzupełniona przez całość prac fortyfikacyjnych w okolicach Battice i Pepinster. Z drugiej strony, fakt, że 10-ty pułk liniowy stojący w koszarach w Arlon, otrzymał nazwę strzelców Ardenńskich, oznacza, że pułkowi temu zostanie powierzona misja tworzenia stałej załogi małych fortów, które będą zbudowane wzdłuż granicy luksemburskiej. Na wypadek napadu nie spowodowanego, wyszedłby w grę układ defensywny belgijsko-francuski z roku 1920 i załogi belgijskie, wysunięte naprzód, trzymałyby się aż do chwili przybycia wojsk francuskich.

Pogrzeb ś. p. pułk. Dłużniakiewicza.

Sanok. (PAT.) W dniu wczorajszym przedpołudniem odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. pułk. Janusza Dłużniakiewicza dowódcy 2 p. Strz. Podh., który zginął w czasie jazdy kajakiem na Sanie pod Przemysłem, dnia 19 bm. Zwłoki ś. p. pułk. Dłużniakiewicza przewieziono samochodem z Przemysła do Sanoka i umieszczono na katafalku w Domu Żołnierza.

Pogrzeb był żalobną manifestacją uczuć całego społeczeństwa sanockiego. Na katafalku złożono kilkadziesiąt wieńców. — Po Nabożeństwie żalobnym w kościele OO. Franciszkańskich, wyruszył kondukt pogrzebowy poprzedzany bataljonem honorowym 2 p. Strz. Podh. ze sztandarem pułkowym okrytym kirem oraz orkiestrą. Wśród licznych wieńców wyróżnił się wieńiec od Marszałka Piłsudskiego. Za trumną postępowała wdowa po pułk. Dłużniakiewiczu, najbliższa rodzina oraz starosta sanocki dr. Skwarczyński, jako przedstawiciel Rządu wojewody lwowskiego, gen. Wieroński, jako zastępca Marszałka Piłsudskiego, ppłk. dypl. Wieloch w imieniu inspektora armji gen. Sosnkowskiego, dowódcy pułków piechoty i artylerji, liczne delegacje oficerskie i podoficerskie, Związek Legionistów ze sztandarem, kompanja honorowa Związku Strzeleckiego, oddziały P. W. i W. N. męskie i żeńskie, młodzież szkolna i t. d. Na cmentarzu, nad trumną wygłosili przemówienia pożegnalne general Wieroński, pułk. Giza, burmistrz m. Sanoka Malawski oraz prezes Zw. Legionistów Pryma. W chwili spuszczenia trumny do grobu, bataljon 2 p. Strzel. Podh. oddał trzy salwy honorowe.

Otwarcie sesji Rady Administracyjnej M. B. P. w Madrycie.

W dniu 24 b. m. otwarta została w Madrycie 60-ta sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Polskę reprezentował na konferencji chargé d'affaires poselstwa polskiego w Madrycie, p. Nieduszyński, naczelnik wydziału Min. opieki społecznej, p. Zbigniew Skokowski, radca Jan Rozner, oraz radca Min. op. społ. p. Seweryn Horszowski.

Najważniejszą kwestją, poruszaną na zgromadzeniu w Madrycie, będzie sprawa konwencji, dotyczącej 40-godzinnego tygodnia pracy, oraz programu międzynarodowej konferencji pracy, która odbędzie się w Genewie w lutym 1933 roku.

uwagę przypisywał dalej Papen konieczności utworzenia obok Reichstagu przedstawicielstwa interesów zawodowych w postaci Izby Pierwszej. Nawijając dalej do ciągle powtarzających się w prasie pogłosek o projektach restytucji monarchji w Niemczech i o odgłosach, jakie pogłoski te wywołały zagranicą, kanclerz stwierdził, że zagadnienie zmiany formy państwowości nie jest obecnie aktualne. Wkońcu kanclerz rozprawił się ostro z wywodami Hitlera na temat polityki zagranicznej zarzucając, że tego rodzaju wystąpienia dają tylko zagranicy broń do ręki przeciwko Niemcom.

przed decyzją konferencji rozbrojenia, powinna wreszcie rozwiązać — pierwsze dziennik — bajki o tem, jakoby Włochy w stu procentach popierały ostateczną taktykę niemiecką w sprawie równouprawnienia.

Przyjęcie na cześć Generała dra Romana Góreckiego w Klubie Towarzyskim B. B. W. R.

Ostatnie godziny swego krótkiego pobytu we Lwowie spędził p. gen. Górecki w Klubie Towarzyskim B. B. W. R., w którym Rada Naczelna B. B. W. R. Województwa południowo-wschodnich, urządziła na jego cześć skromną herbatkę, zaprosiwszy na nią kilkadziesiąt osób, reprezentujących wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Na zebraniu obecny był również wojewoda lwowski dr. Józef Razniecki, bawiący we Lwowie polewnie na Sejm, przedstawiciele wojska oraz szefowie tutejszych urzędów państwowych.

Na zaproszenie prezesa Rady Grodzkiej B. B. W. R., posła dra Zdzisława Strońskiego, gen. Górecki w dłuższym, bo przeszło półtora godziny trującym exposé, przedstawił zebranym obraz dzisiejszej sytuacji gospodarczej w Państwie i podzielił się z nimi swymi spostrzeżeniami, porobionymi podczas licznych swych podróży po Europie. Podczas tych podróży przekonał się gen. Górecki, że Europa, a zwłaszcza przedstawiciele zachodnioeuropejskiego świata finansów i przemysłu zupełnie innemi teraz patrzą oczyma na nas niż np. przed laty dziesięć, a nawet siedmiu jeszcze. Trzy zjawiska w naszym życiu uderzają przedewszystkiem europejską polityką europejską: 1) nasz budżet i obywatelski, pełen zrozumienia i uznania stosunek do polityki budżetowo-oszczędnościowej Rządu większości naszego społeczeństwa, 2) nasz bilans handlowy i 3) nasza mocna, niewzruszona waluta. W świetle wywodów gen. Góreckiego, przedstawionych na tle światowego kryzysu, zarysowała się plastycznie sytuacja gospodarcza Polski, pozwalająca na optymistyczną ocenę zarówno teraźniejszości, jak i przyszłości.

Drugą część swego nad wyraz interesującego exposé poświęcił gen. Górecki omówieniu spraw, dokonywujących się na odcinku kombatanckim, zarówno u nas w kraju, a więc na terenie objętym działalnością Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, jak i międzynarodowym, czyli na terenie objętym akcją „Fida'u", którego gen. Górecki jest, jak wiadomo, prezesem. Szczególnie ciekawem, a nawet wprost rewelacyjnym było to, co powiedział mówca o podjętej wśród kombatan-

tów akcji ubezpieczeniowo-oszczędnościowej oraz wiążącej się z nią ściśle akcji budowlanej.

Za tę zaimprovizowaną a wypowiedzianą barwnie i z werwą prelekcję podziękowali zebrani szanownemu gościowi gorącymi, długo niemilkającymi oklaskami.

Nocnym pociągiem wyjechał generał Górecki do Warszawy. Przed odjazdem pociągu zebrali się na dworcu przedstawiciele władz, instytucyj i związków celem pożegnania generała. M. in. przybyły na dworzec delegacje Związku Legionistów, Związku Obrońców Lwowa, Korpusu Kadetów Nr. I, Towarzystwa Przyjaciół Korpusu Kadetów Nr. I i in. Podczas pożegnania gen. Góreckiego pieśni odśpiewał chór kadetów.

gami tureckimi i perskimi. Na powitanie lotników przybyli: podsekr. stanu w Min. Komunikacji inż. Gallot, szef departamentu aeronautyki płk. Rayski w otoczeniu wyższych oficerów lotnictwa, szef dep. lotnictwa cyw. płk. Filipowicz, członkowie Aero klubu, przedstawiciele przemysłu lotniczego itp. Obecny na lotnisku był również poseł nadz. i min. pełnomocny Persji p. Bahador Khan, oraz przedstawiciele M. S. Z.

Po 3 kwadransach oczekiwania na niebie ukazał się samolot. Wkrótce po tem kpt. Karpiński wylądował. Tlum, przerwawszy kordon policyjny, otoczył samolot, wynosząc na rękach wśród owacji kpt. Karpińskiego i inż. Rogalskiego. Zwycięzcom wielkiego raidu wręczono bukiety kwiatów od Aero klubu, poczem udali się oni na wystawę po śp. por. Żwirce i inż. Wigurze, stamtąd zaś do Aero klubu, gdzie odbyło się na ich cześć przyjęcie.

Długość poszczególnych etapów raidu oraz czas przelotu każdego etapu wynosiły:

Warszawa-Sliven 1250 klm. — 11 godz., Sliven-Stambuł 350 klm. 2 godziny 30 minut, Stambuł-Aleppo 1150 klm. — 9 godz., Aleppo-Bagdad 790 klm. — 6 godz., Bagdad-Teheran 720 klm. — 5 godz. 10 min., Teheran-Herat 1110 klm. — 7 godz. 25 min., Herat-Kabul 1010 klm. — 6 godz. 55 min., Kabul-Herat 1010 klm. — 9 godz. 50 min., Herat-Teheran 1110 klm. — 8 g. 50 m., Teheran-Bagdad 720 klm. — 6 godz. 40 min., Bagdad-Kair 1400 klm. — 9 godz. 10 min., Kair-Jerozolima 350 klm. — 2 godz. 40 m., Jerozolima-Aleppo 660 klm. — 3 godz. 50 m., Aleppo-Stambuł 1150 klm. — 8 godz., Stambuł-Lublin 1450 klm. 10 godz. 25 min., oraz ostatni etap Lublin-Warszawa 160 klm. — 1 i pół godziny.

Lotnicy polscy w Afganistanie.



Na ilustracji naszej: kpt. Karpiński i mechanik Rogalski w otoczeniu lotników afgańskich, po wylądowaniu na lotnisku wojskowym w Kabulu.

Kpt. Karpiński w Warszawie.

Uroczyste powitanie na lotnisku.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godzinie 15.45 na lotnisku cywilnym przy ul. Topolowej wylądował kpt. Karpiński, powracający z wielkiego raidu nad Azją i Afryką, którego trasę 14.390

klm. przebył w ciągu 108 godzin i 30 minut.

Na lotnisku, mimo zimna i deszczu, zgromadziły się liczne rzesze publiczności. Lotnisko udekorowano fla-

Londyn w ciemnościach.

Londyn. (PAT.) Wczoraj w południe Londyn pogrążony był w zupełnej ciemności, przyczem dzień wydawał się ciemniejszym od nocy. Jak się zdaje, zjawisko to spowodowane było brakiem wiatru i utworzeniem się obłoków gęstego dymu ponad miastem.

Ten, co zaświecił pierwszą lampę naftową...

Przed paru jeszcze laty nie wiadomo o nim prawie nic, a pamiętali go tylko nieliczni starzy ludzie. Między ludem w Krośnieńskim i Jasielskim krążyła o nim cicha legenda, jakby o jakimś nadzwyczajnym człowieku z zamierzchłej przeszłości.

A przed dwoma dniami odsłonięto w Krośnie piękny jego pomnik, w obecności Delegata Pana i Rezydenta Rzeczypospolitej i Ministrów. Wojsko polskie prezentowało broń, przedstawiciele narodów słowiańskich oddawali hołd jego pamięci, narówni z rodakami.

Mamy na myśli Ignacego Łukasiewicza, wynalazcę pierwszej na świecie lampy naftowej, odkrywcy i twórcę polskiego przemysłu naftowego, filantropa i społecznika w wielkim stylu, jednego z najzasłużeńszych obywateli polskich w byłej Galicji.

Urodzony w 1822 r. nad Wisłą, we wsi Zadusznikach, pow. tarnowskiego, jako syn zubożałych ziemian, nie miał nawet Ignacy Łukasiewicz możliwości odbycia wyższych studiów. Po ukończeniu 4-tej klasy gimn., oddany został do apteki w Łańcucie, gdzie warzył dekokty i kręcił pigułek marząc o dalszej nauce i wynalazkach. Gorące serce polskie pociągnęło młodzieńca do robót patriotyczno-spiskowych. Brał udział w tajnych towarzystwach galicyjskich, współpracował z Wiśniowskim i Kapuścińskim, i sam przesiadzał się dwa lata w więzieniu austriackim we Lwowie.

Więzienie jednak nie zabiło, ale

uskrzydliło w nim ducha. Gdy w r. 1848 został wypuszczony na wolność, kształcił się dalej na kursach farmaceutycznych w Krakowie i Wiedniu i zdobywał stopień magistra. Zostaje „prowizorem“ w aptece Mikolascha we Lwowie i tutaj zaczyna na dobre swoją pracę wynalazczą nad destylacją ropy i wyprodukowaniem czystej ropy, którą możnaby oświecić ciemne izby całego świata. Popinator z Jasła, Zyd Schreiner, wpada na pomysł pędzenia wódki z ropy naftowej; Łukasiewicz czyni dla niego doświadczenia destylacyjne i w czasie tych prób dokonywa genialnego swego wynalazku.

On pierwszy wytwarza czystą naftę, on pierwszy na świecie — przy pomocy blacharza lwowskiego, Bratkowskiego — konstruuje nieznaną dotąd cud: lampę naftową, w r. 1852, a więc na wiele lat przed rzekomym wynalazcą oświetlenia naftowego, Amerykaninem Sillimanem, o którym piszą gęsto różne „Encyklopedje“.

Lwów doznał właśnie tego wielkiego zaszczytu, że związał się na wieki z świetnym, przypominanym tak górnice nazwiskiem Ignacego Łukasiewicza. Tutaj, w laboratorium apteki Mikolascha, wynaleziona została nafta, a w niezapomniany wieczór 31 lipca 1853 r. zapłonęły pierwsze na świecie lampy naftowe Łukasiewicza w lwowskim Szpitalu powszechnym na Łyczakowie. O 8-mej godzinie wieczór zapalono je w salach i na korytarzach szpitalnych, a tłumy Lwowian ciągnęły ulicą Łyczakowską, aby

choć z daleka oglądać wynalazek polskiego Edisona. Niestety później, jak to u nas nieraz bywało, wskutek inercji i niedbałości społeczeństwa o sławę swoich wielkich imion, przelomowy wynalazek poszedł na konto obcych.

Łukasiewicz był jednak nie tylko tym, który swoją „kamfina“ wygnał migotliwą i kopcącą świecę, a pęk jasnego światła rzucił w siedziby ludzkie i w dusze ludzkie.

W związku z owym wynalazkiem, rozpoczął, wspólnie z Trzecińskim i Klobasą tworzyć fundamenty naszego przemysłu naftowego w Zagłębiu krośnieńsko-jasielskim, tej macierzy Borysławia. On to kopie i wierci pierwsze polskie szyby, zakłada pierwsze destylarnie i rafinerje; na jego to komendę tryska najpierw radośnie złotodajna polska ropa w Chorkowie, Polance, pod Krosnem, pod Bóbrką, w Zręczynie, Gorlicach i t. d. Był okres w latach 1860—1880, gdy Ignacy Łukasiewicz przeżywał swoją sławę, gdy na cześć jego bito medale, patrzano nań, jak na twórcę cudów.

Pieniądze, których się dorobił uczciwie na naftie i lampie naftowej, użytkował ten polski Edison i Ford XIX wieku na cele filantropijne i społeczne.

Jako poseł na Sejm i marszałek powiatu krośnieńskiego, budował wzorowe drogi własnym kosztem, te drogi, o których dziś jeszcze rozpowiadają starzy chłopcy turystom i nafciarzom obiężyświatom, że „wybrukowane są guldenami Łukasiewicza“. Wznosił kościoły i kaplice polskie, zakładał w gminach kasy oszczędności dla chłopów, wydzierając duszę chłopską przemocą z sieci okrutnej lichwy; gdy nikomu nie śniło się jeszcze o opiece społecznej, Ignacy Łukasiewicz two-

rzył dla robotników swych kopalń i zakładów Kasy ubezpieczające i Kasy chorych na wypadek nieszczęścia.

Miłośnik przyrody i kwiatów, obsadzał drogi drzewami owocowymi, szerząc tę ideę wśród ludzi, placąc każdemu wieśniakowi „1 guldena“ nagrody za zasadzenie jednego drzewa owocowego.

Zapracowany i pełen inicjatywy, wszedł e czynny i działający, był ten osobliwy polski „aptekarz“ i „nafciarz“ pięknym typem filantropa, hojnego i wyrozumiałego. Nikt, kto prosił, nie odchodził od Łukasiewicza z pustą ręką, tak, że przyjaciele zarzucali mu często nieopatrznie rozrzutność. Zato biedni błogosławili go do końca jego pracowitego żywota.

Umarł Ignacy Łukasiewicz prawie nagle, po ostrem zapaleniu płuc, w r. 1882. Pracę jego podjęli inni, niezawsze pomni wdzięczności i wysokich ideałów swego pioniera. Chyba tylko inny wielki „nafciarz“ polski, Stanisław Szczepanowski, wstępował nieustraszenie w jego ślady.

Dzisiaj święci Polska renesans pamięci i zasługi Łukasiewicza. Jeszcze przed 4 laty odkrywca Łukasiewicza i autor pierwszej jego biografii, Ludwik Tomanek, nie mógł w samym Krośnie dopytać garści wiadomości o tym wielkim obywatelu; dzisiaj zna go już nanowo Polska cała, przypominając go sobie i obcy.

A pomnik Ignacego Łukasiewicza w Krośnie mówi nie tylko o nietrwałości pamięci ludzkiej, ale i o wieczności prawdziwej zasługi, która — nawet zakopana w ziemi — zakwita kiedyś i wydaje stokrotne owoce.

(—w—)

„Królestwo Bałtyckie“.

Autorów tego zgłoszonego pomysłu wyproszono z Łotwy.

Czytamy w „Kurjerze Wileńskim“: Według informacji dziennika łotewskiego „Pehdeja Brihdi“ Związek Monarchistów Łotewskich opracował program, który przedłożył następnie do zatwierdzenia M. S. Wewn. Program ten przewiduje stworzenie „Królestwa Bałtyckiego“: wszystkie narody bałtyckie: Łotysze, Litwini, ziemczeni Prusowie, zesłowańszczy Jadźwingowie i Galindowie, którzy zachowali własności rasowe, winny się połączyć w jedną monarchję. Granice monarchji winny być ustalone z uwzględnieniem samookreślenia narodów, oraz zasad historii i geopolityki.

W nowym państwie, system rządów winien być mieszany, a mian. winien zjednoczyć trzy zasadnicze elementy: monarchję, arystokrację i demokrację(?) Tego rodzaju system(?) jest postawiony najlepiej we Włoszech, będących monarchją faszystowską.

Trzecim punktem programu monarchistów jest wznowienie praw dynastji W. Księcia Gedymina do tronu „Zjednoczonego Królestwa Bałtyckiego“, będącego spadkobiercą W. Księstwa Litewskiego. Najprawowitszymi pretendentami do tego tronu są potomkowie bratanka Gedymina Lubarta księżęta Sanguszkowie-Lubartowicze, mieszkający obecnie gdzieś na Bałkanach.

Dziennik „Jaunakas Zinas“ w tej sprawie pisze: Policja polityczna zlikwidowała niedawno organizację monarchistyczno-faszystowską na Łotwie. 5-ciu przewodców tego ruchu: Zenowa, Siemionowa, Semejnikowa, Monastyrskiego i Golińskiego z Łotwy wysiedlono. W wypadku niezastosowania się do wyznaczonego terminu wyjazdu, wymienione osoby zostaną osadzone w więzieniu.

15 października aresztowano w

Rada Ministrów.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów p. Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada rozważyła szereg wniosków oszczędnościowych z dziedziny usprawnienia administracji. M. in. Rada przyjęła zarządzenie ministra Komunikacji, wydane w porozumieniu z innymi ministrami, wprowadzające w celu uproszczenia rachunkowości, pobieranie wszelkich opłat kolejowych jedynie w złotych polskich na wszystkich liniach kolejowych, włącznie z linjami na terenie W. M. Gdańska.

Zmiany w N. T. A.

Warszawa. (PAT.) Pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Rudolf Różycki, wobec ukończenia 75 lat życia przeniesiony został w stan spoczynku. Kierownictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego do czasu mianowania nowego pierwszego prezesa objął zgodnie z przepisami prezes dr. Durski.

Zniżka kursu funta

Londyn. (PAT.) Wczoraj nastąpiła dalsza niższa funta na giełdzie londyńskiej. W sobotę notowania zaniknęły kuresm 3.39 1/2 dolarów za funta. Wczoraj przy otwarciu giełdy notowano 3.37 3/4. W ciągu obrotów giełdowych, funt wykazał ponowną niżkę i około godz. 13-tej spadł do 3.32 1/2 dolarów za funt. Popołudniu nastąpiła lekka poprawa i notowania zamknęły na kursie 3.34, co równa się tylko 12 szyl. 8.5 pens. wartości nominalnej. Bank Angielski nie interwenjował celem poprawienia kursu, wobec czego w City panuje przekonanie, że niższa będzie trwała i nadal.

Rzeżycy b. kapitana armji rosyjskiej Konstantyna Lejmana. Rewizja wykryła w jego mieszkaniu kompromitujący materiał i korespondencję z monarchistami rosyjskimi w Paryżu. Lejman był przewodcą monarchistów rosyjskich na Łotwie i współpracowni-

kiem wychodzącego w Paryżu pisma rosyjskiego „Czasowoj“. Wraz z Lejmanem aresztowano prezesa rosyjskiego t-wa Dobroczyńności „Puszkina“ b. porucznika armji rosyjskiej Klemensa Sidorowa. Oczekiwane są dalsze areszty.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę października wykazuje dalszy wzrost rezerw kruszcowo-walutowych. Wzrost ten zaznaczył się niemal wyłącznie w rezerwach złota, kóre na skutek podaży wewnętrznej zwiększyły się o 1.8 miliona zł., osiągając 492.9 milionów zł. Zapas pieniędzy i należności zagranicznych zaliczonych do pokrycia, wzrósł o 87 tys. zł. do 35.7 milionów, jednocześnie zaś pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia zwiększyły się o 891 tys. do 109.1 milionów zł. Suma kredytów, udzielonych przez Bank Polski doznała dalszej obniżki głównie z powodu spadku o 85 milionów pożyczki na zastaw papierów wartościowych, która ze 116.3 milionów zmniejszyła się do 107.8 milionów. Równocześnie portfel wekslowy obniżył się z 592 milj. do 589.7 milj. czyli o 2.3 miliony. Pozycja „Inne aktywa“ zmniejszyła się o 7.7 milj. do 171.3 milj. złotych, natomiast pozycja „Inne pasywa“ wzrosła o 2.8 milj. i wynosi 329.5 milionów. Natychmiast płatne zobowiązania Banku zwiększyły się o 11.9 milj. do 160 milj. Obieg biletów bankowych pod wpły-

wem zmniejszenia się pożyczek na zastaw papierów wartościowych i portfeli wekslowego oraz wzrostu natychmiast płatnych zobowiązań, doznał dalszego silnego skurczenia, mianowicie o 31.8 milionów, spadając poniżej 1 miljarda do 993.8 milionów. Pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań wzrosło z 44.13 do 45.04 proc. Jednocześnie pokrycie wyłącznie złotem podniosło się z 41.14 do 41.99 proc., pokrycie zaś złotem samego obiegu z 47.89 do 49.60 proc.

W bieżącej dekadzie nastąpiła splata przypadającej raty włoskiej pożyczki tytoniowej w wysokości około 15.4 milionów zł. Rokowania z kontrahentem włoskim w sprawie użycia na obsługę tej pożyczki części funduszu rezerwowego, pozostającego w jednym z banków włoskich, a narosłe już do przeszło 75 milionów zł., czyli prawie 54 proc. sumy pożyczki, pozostałej jeszcze do spłacenia przez Polskę, nie odniosły skutku.

Począwszy od dnia 21 bm. stopa procentowa Banku wynosi 6 proc., zaś stopa dla pożyczek zastawnych i otwartego kredytu 7 proc.

Zebranie organizacyjne „Polskiego Eksportu Naftowego“.

W związku z rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu w sprawie przymusowej organizacji obrotu zagranicznego olejem skalnym i produktami naftowymi, Ministerstwo Przemysłu i handlu zwołuje organizacyjne zebranie uczestników „Polskiego Eksportu Naftowego“ na dzień 27 października br., godzina 9-ta, do sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie zebrania przez delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu
- 2) Wybór komisji statutowej z 5 osób.

W razie braku przynajmniej połowy zaproszonych uczestników, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, tegoż samego dnia, w tem samym miejscu, o godz. 10-tej, które bez względu

na ilość obecnych uczestników dokona wyboru komisji statutowej.

Wzywa się przedsiębiorstwa, będące uczestnikami „Polskiego Eksportu Naftowego“, aby na Zgromadzenie delegowały po jednym zastępcy, zaopatrzonemu w pisemne pełnomocnictwo. Delegaci nie posiadający pełnomocnictw, nie będą dopuszczeni do udziału w zgromadzeniu.

W myśl §§ 3 i 12 uczestnikiem „Polskiego Eksportu Naftowego“ jest każde przedsiębiorstwo, prowadzące na terytorjum Rzeczypospolitej rafinerję nafty lub gazolinarnię, z wyjątkiem takich rafinerji, których przeróbka roczna ropy nie przekracza 1.000 tonn i takich gazolinarni, których wytwórczość roczna nie przekracza 300 tonn gazoliny. (PAT.)

Zbrodnicza agitacja.

Kraków. (PAT.) Pomimo zapowiedzianego przez Stronnictwo Ludowe bojkotu targów i jarmarków, stwierdzono w całym okręgu Województwa krakowskiego normalny dowóz produktów rolnych. W niektórych miastach i miasteczkach dowóz był zwiększony, gdyż drobni rolnicy spodziewali się z powodu zapowiedzianego bojkotu sprzedać swe produkty prędzej i lepiej. Spokoju nigdzie nie zakłócono, jedynie w Mielcu grupy ludności, zaagitowane przez agitatorów Stronnictwa Ludowego, usiłowały demonstrować przed gmachem starostwa, lecz na wezwanie policji rozeszły się.

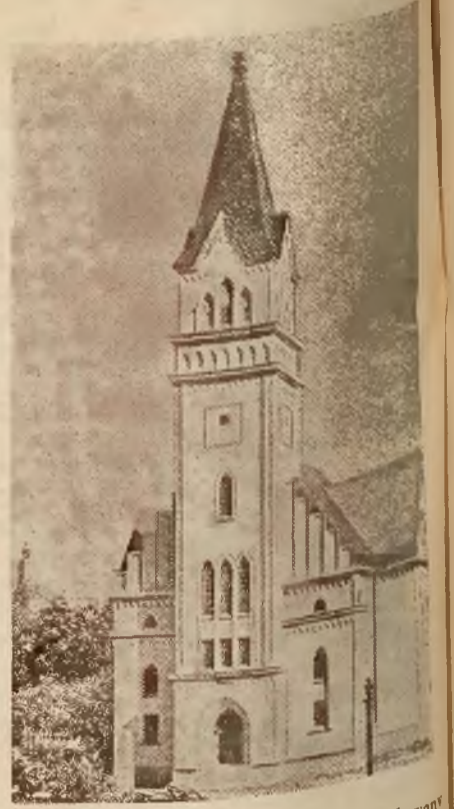
Kielce. (PAT.) Prowadzona od kilku tygodni przez Stronnictwo Ludowe agitacja celem spowodowania na terenie Województwa t. zw. strajku rolnego, spełza na niczem. We wszystkich miejscowościach odbył się wczoraj targ przy normalnej frekwencji, prócz jednej mniejszej miejscowości. W powiecie częstochowskim koło Kłobucka wydarzył się wypadek pobicia przez agitatorów jednego włościanina,

udającego się na targ, oraz w powiecie opatowskim koło Ostrowca agitatorzy wyrócili jadącą na targ furmankę, sami zaś zbiegli do lasu. Naogół jednak przebieg pierwszego dnia akcji strajkowej wykazał jej zupełne fiasko.

Strzelanina na weselu.

Bielsko. (PAT.) Wczoraj, podczas odbywającej się w Wapienicy na Śląsku Cieszyńskim zabawy weselnej, doszło do krwawej bójki. Jacyś nieznanymi osobnicy w liczbie ok. 30 osób, wtargnęli na salę weselną, uzbrojeni w broń palną i kamienie. Awanturnicy pobili gości i wytłukli szyby, wreszcie rzucili się na interwenjującego funkcjonariusza policji, bijąc go i dając do niego szereg strzałów. Ponieważ wytworzona sytuacja była groźna dla policjanta, zmuszony był do zrobienia użytku z broni palnej, zabijając na miejscu Jana Popielarczyka z Białej, karanego w swoim czasie ciężkim więzieniem za kradzież. Pozatem ranny został Józef Kowalski, który początkowo zbiegł, a następnie zgłosił się do szpitala w Bielsku. Ranego policjanta Adama Spienia odwieziono do szpitala.

Piękny dorobek Polaków na Śląsku czeskim.



Ilustracja nasza przedstawia nowozbudowany polski kościół ewangelicki w Czeskim Cieszynie.

Modne Towary Bławatne DLA PAŃ

Sukna męskie
Stachiewicz i Abrysowski
Lwów-Rynek - Trybunalska.

Stan zdrowia Hindenburga.

Berlin. (PAT.) Wobec powracających się ostatnio doniesień prasy o złym stanie zdrowia prezyd. Hindenburga, ukazało się wczoraj zaprzeczenie, stwierdzające, że doniesieniom tym zadaje kłam fakt, że prezydent, który czuje się doskonale, nie przerwał swych zwykłych zajęć.

Zniżka oprocentowania kredytów.

Warszawa. (PAT.) Jak się dowiadujemy, w związku z obniżeniem stopy dyskontowej Banku Polskiego, oprocentowanie wszelkich kredytów krótkoterminowych udzielanych rolnictwu przez Państw. Bank Rolny za pośrednictwem Kas komunalnych, spółdzielni kredytowo-oszczędnościowych i t. p., uległo automatycznemu obniżeniu o półtora procent — z wyjątkiem kredytów przyznawanych dotychczas na warunkach ulgowych, tj. kredytów pochodzących z lokat skarbowych i lokat śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Pochód bezrobotnych na Londyn.

Londyn. (PAT.) Ze wszystkich miast, położonych w promieniu ok. 30 klm. dookoła Londynu, nadchodzą wiadomości o zbliżającym się w kierunku miasta pochodzie głodnych, zorganizowanym przez komunistów. Wszystkie te pochody przybyć mają do Londynu w czwartek rano. W ciągu całego czwartku mają się odbywać demonstracje bezrobotnych z udziałem bezrobotnych miejscowych. Przybywający mają zamiar żądać wysłuchania ich postulatów przez Izbę Gmin, co może stać się powodem poważnych zaburzeń. Policja czyni na czwartek specjalne przygotowania, aby zapobiec rozruchom. Liczba maszerujących bezrobotnych, którzy znajdują się od kilkunastu dni w drodze, obliczana jest na 3 tys. osób. Przybycie ich do Londynu może spowodować szeroko zakrojoną akcję demonstracyjną.

„Bitwa pod Wiedniem“ Józefa Brandta w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Słynna „Bitwa pod Wiedniem“, jeden z najwspanialszych obrazów Józefa Brandta, ofiarowany w swym czasie przez Polaków Małopolski córce cesarza Franciszka Józefa, arcyks. Gizele, został niedawno nabyty przez Rząd polski i zawieszony w sali króla Jana III w Muzeum Wojska w Warszawie, stanowiącym, jak wiadomo, część Muzeum Narodowego.

O wspaniałym tym obrazie i jego niepospolitych walorach artystycznych znajdujemy w „Kurjerze Warszawskim“ entuzjastyczną relację znanego krytyka p. Jana Kleczyńskiego, której kilka ustępów pozwalamy sobie zacytować na tem miejscu:

Obraz trzymetrowej szerokości, podłużny, w dużej ramie złoconej, stoi w głębi sali, przed nim bębny, kotły mosiężne, obok zbroja rycerza, pancerz ze skrzydłami husarza, a dokoła również autentyczne — unikaty — proporczyki husarskie — i dalej piękna materja namiotu tureckiego.

W tem wspaniałem otoczeniu, na płótnie doskonale utrzymanem, może tylko coś niecoś pociemniałem, odbywa się olbrzymia bitwa narodów, skomponowana dalekim rzutem panoramicznym, malowana całą siłą talentu artysty z epoki ściśle monachijskiej — a więc jeszcze nie rozświetlona plainairem, jeszcze zasilana „sosami“, ale już w locie swoim oryginalna, perspektywistycznie świetna i pełna malarskiego uroku, powietrza, światła i barwy, żywa i pełna ruchu i kapitalnych epizodów.

Srodek bitwy — to jej rozstrzygający moment, gdy dnia 12 września 1805 roku, o godz 5-tej popołudniu, szwadron husarii królewicza Aleksandra, prowadzony przez rotmistrza Zbierchowskiego, przerznął front turecki straszną potęgą uderzenia na janczarów. Ogromne wrażenie robi o obrazie ta chwila, gdy widzimy, jak skrzydłaci jeźdźcy polscy wpadają już za linię bojową do bezbrzeżnego miasta namiotów tureckich, gdzie w nagłym zamęcie baszowie biją własnych ludzi, chcąc się ratować.

To morze namiotów jest arcydziełem Brandta. Zaczyna się od odsłoniętych paniką napadu wnętrza barwnych,

Katastrofalne zawalenie się stropu.

Kair. (PAT). W jednym z domów zawaliła się podłoga w mieszkaniu, w którym znajdowało się wiele osób i spadła o piętro niżej, gdzie w owym momencie odbywała się kolacja weselna. 14 osób, w tem nowopoznańskich, zostało zabitych.

Specjalna komisja techniczna

badająca przyczyny wilgoci w Katedrze ormiańskiej.

Z polecenia Prezydium miasta udała się do Katedry Ormiańskiej specjalna Komisja techniczna pod kierunkiem dyrektora Wydziału technicznego Magistratu inż. Olszewskiego. Komisja zbadała wnętrza Katedry i dziedzińce. Stwierdzono, że spadek na terenie dziedzińca jest dla wilgoci murów niekorzystny i musi być jaknajszybciej zmieniony dla odciążenia wody od murów Katedry. Odsosne prace mają się rozpocząć w dniach najbliższych. Muszą być również uporządkowane piwnice, kanały i rynny.

Z wiosną przyszłego roku będą przeprowadzone roboty celem odsłonięcia fundamentów i osuszenia murów. Wreszcie zalecono urządzenie centralnego ogrzewania Katedry, co połączone jest z dużymi kosztami.

w których kobiety wschodu, czarne i białe, w turbanach i cudnych strojach, biegną ciągnąc skarby bezcenne — a kończy się panoramą ostrych szczytów ginących w dalekościach siwo-szarego powietrza, wśród dymów, obłoków i kurzu, na tle pejzażu, zakończonemu z lewej strony Kahlenbergiem — z prawej niebem, pokrytem lekkimi chmurami.

Wspaniały obraz!

Nowożytna koncepcja bitwy Wschodu z Zachodem, śmiałość spojrzenia na nią ze strony pogromionych dla uwydatnienia triumfu polskiego, liczebnej przewagi wroga i obyczajowej charakterystyki muzułmanów, nadzwyczajna technika malarska, obejmująca ogół obrazu i poszczególnych postaci, bez drobiazgowości — kultura i talent złożyły się tu na obraz, w którym za-

męt bitewny trwa w całej pełni, a umiejętnie podzielony jest na części o pierwszorzędnym zaletach wyrazu i wyobrażonych gestów.

Jest to dzieło twórcze. Ma wszelkie zalety polskiego malarstwa, choć sposoby artystyczne w pewnym względzie zaczerpnięto od obcych. To zresztą sprawa skomplikowana. Polacy w Monachjum — to karta historii sztuki, domagająca się bliższych badań. Jak się zdaje, artyści polscy wnieśli do realizmu tamtejszego niemałe nowe wartości i, być może, przyczynili się w bardzo znacznej mierze do wytworzenia odrębnego typu malarstwa, zwanego monachijskim. Brandt przyczynił się do tego z pewnością — i dlatego też o „wpływach monachijskich“ na tego artystę mówić należy z wielką ostrożnością.

Tranzyt z Austrii do Rumunii przez Polskę.

W Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja kolejowa w sprawie austriacko-rumuńskiej związkowej taryfy towarowej, w której koleje polskie uczestniczą jako koleje tranzytowe. W konferencji wzięli udział przedstawiciele kolei austriackich, czechosłowackich, węgierskich i rumuńskich.

Wskutek spadku szylinga austriackiego, przyjętego jako waluta taryfowa, zarządy kolejowe ponosiły straty,

otrzymując przypadające im w rozrachunkach należności w szylingach po oficjalnym kursie. Celem wyrównania wynikających stąd różnic, uchwalono na konferencji wprowadzenie dodatków kursowych do obowiązujących stawek taryfowych. Dodatki te ograniczają do minimum straty, a z drugiej strony wysokość ich będzie ustalana w ten sposób, aby koleje polskie nie traciły dotychczasowych przewozów na rzecz kolei innych państw.

Stypendja dla członkiń Federacji Kobiet z wyższym wykształceniem.

Ogłoszone zostały następujące stypendja międzynarodowe dla członkiń Federacji Kobiet z wyższym wykształceniem na rok akademicki 1933/34:

1. Stypendjum Federacji Międzynarodowej w wysokości 250 funtów na studia naukowe zagranicą, w dziedzinie przyrodniczo-matematycznej, t. zw. „International Junior Fellowship in Science“. Kandydatce do tego stypendjum stawia się wymagania następujące: nieprzekroczone 30 lat wieku, dyplom uniwersytecki, sprawozdanie z dotychczasowych prac naukowych oraz plan naukowych badań. Ubiegać się o stypendjum mogą osoby, które przynajmniej przez rok prowadziły badania naukowe i mają zamiar pracować na tem polu w przyszłości.

2. Stypendjum Federacji Angielskiej do Crosby Hall w Londynie, w wysokości 100 funtów, na studia naukowe w dziedzinie nauk humanistycznych, lub przyrodniczo-matematycznych. Koniecznym warunkiem jest mieszkanie w Crosby Hall, do którego kandydatka dopłacać jeszcze musi 25 funtów za cały 9-cio miesięczny okres

swych studjów.

3. Stypendjum dwuletnie Karoliny Spurgoon, do Crosby Hall w Londynie, w wysokości 100 funtów rocznie, na studia naukowe w dziedzinie nauk humanistycznych. Koniecznym warunkiem jest mieszkanie w Crosby Hall, do którego kandydatka dopłacać jeszcze musi 25 funtów rocznie, (za 9-cio miesięczny okres swych studjów).

4. Stypendjum amerykańskie w wysokości 1500 dolarów na studia w dowolnej dziedzinie, w kraju, w którym kandydatka nie zamieszkuje i nie kończyła studjów. Kandydatka winna przedstawić: a) kopję dyplomu uniwersyteckiego, b) świadectwo zdrowia, c) fotografię, d) prace ogłoszone drukiem, e) plan badań, które zamierza wykonać, w razie otrzymania stypendjum.

Kandydatki składają podania do Zarządu Oddziału Warszawskiego, na ręce p. Haliny Siemieńskiej, Warszawa, ul. Emilji Plater 25, m. 10, w terminie do dnia 1 grudnia br., zaś dla stypendjum amerykańskiego do dnia 1 listopada br.

„Żwirko i Wigura — załoga RWD“.

Książka J. Meissnera o bohaterskich lotnikach F. Żwirce i S. Wigurze ukazuje się już wkrótce. Por. Meissner znany pisarz, najbliższy współpracownik ś. p. por. Żwirki, przedstawia obu tragicznie zmarłych lotników nie tylko w szczytowych momentach ich zwycięstw, ale i w bohaterstwie żmudnej codziennej pracy, codziennych zmaganiach o coraz wyższe osiągnięcia. Czyni to żywo, plastycznie, rzeczowo a przytem z wstrusającym sentymentem koleżeńskim.

Książka ta p. t. „Żwirko i Wigura Załoga RWD“, wyjdzie nakładem Gebethnera i Wolffa przy ścisłym współdziałaniu Aeroklubu R. P. Egzemplarz kosztować będzie przypuszczalnie zł. 3.50. Cały dochód jest przeznaczony na fundusz im. ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury“.

Najbliższe transporty emigrantów w Stanach Zjednoczonych.

Najbliższe transporty emigrantów do Stanów Zjednoczonych Am. Półn. towarzystw Linja Gdynia - Ameryka i United States Linas na okręcie „Pulaski“ odchodzą z Warszawy dnia 18 listopada, z Gdyni zaś dnia 23 listopada r. b.

Ze względu na to, że w grudniu wymienione towarzystwa nie organizują transportu emigrantów, wszyscy posiadacze wiz amerykańskich, których termin ważności upływa w pierwszych dniach stycznia 1933, winni wyjechać do Ameryki w listopadzie, aby uniknąć przedawnienia wiz amerykańskich.

Informacji i pomocy w wyrobieniu dokumentów wyjazdowych udzielają biura Syndykatu Emigracyjnego na prowincji i centrala w Warszawie.

„Rzymski gladiator“.



W parku Ujazdowskim w Warszawie ustawiono brązowy posąg dłuta Piusa Welonskiego, przedstawiający gladiatora.

Apel do młodzieży szkolnej celem zwiedzenia Wystawy Ormiańskiej we Lwowie.

Jeszcze zaledwie kilka dni będzie trwać wystawa Ormiańska, zawierająca wielką ilość pamiątek i zbiorów.

Komitec zarządzający Wystawą zwraca się z apelem do nauczycieli i młodzieży szkolnej, by skorzystała z rzadkiej okazji zwiedzenia tak ciekawej wystawy, urządzonej na europejską miarę.

Jak się dowiadujemy, władze szkolne poparły gorąco apel Komitetu i ostatnie dni Wystawy Ormiańskiej będą specjalnie poświęcone młodzieży szkolnej.

Trzy nowe wypadki choroby Heine-Medina.

Agencja „Wschód“ dowiaduje się, że na terenie Województwa lwowskiego zarejestrowano 3 nowe wypadki choroby Heine-Medina. W Medyce wydarzył się nowy, trzeci z kolei wypadek tej choroby. Dwa dalsze wypadki zgłoszono w Przemyślu i Siedliskach pod Bóbrką.

Władze sanitarne wydały dalsze ostre zarządzenia ochronne, a w szczególności w Medyce, gdzie jak wspomnieliśmy wydarzyły się trzy wypadki.

Pierwszy bank świata.

Pierwszy znany historykom bank istniał już na 600 lat przed erą chrześcijańską w Babilonie. Była to już instytucja bardzo poważna pod nazwą „Egibi i Spółka“.

Zawód bankiera sięga więc głębiej starożytności. Dowodzą tego znaleziska cegiełki z pismem klinowym znajduwane w Mezopotamji.

Jak wiadomo, na cegiełkach tych ryto napisy ostrym kołcem, a potem palono je na nowo, by utrwalić literę. Sposób ten nie był najgorszy, skoro do naszych czasów dotrwało to pismo klinowe w stanie prawie nieuszkodzonym.

Otoż te swojego rodzaju dokumenty dostarczają badaczom starożytności cennych informacji o życiu mieszkańców Babilonu i Niniwy na 700 lat przed Chrystusem. Wśród tych „rekor-pisów“ znajdują się też już prawdziwe czeki, różnego rodzaju obligacje bankowe, rachunki bieżące i t. p. Sprawdzić się jeszcze raz znane powiedzonko Ali Baby, że „nic nowego pod słońcem“.

